

„Mój odległy ocean”

Królowo nocy

Chcesz być jak upadły anioł, jak zło tego świata

Palisz me ręce, które próbują nas utrzymać

Ciągniesz nas w dół do piekieł

Ciemne światło mej łodzi,

samotne

Słyszę oburzone fale zmęczonego morza,

szumi

Widzę horyzont rozmazanego nieba,

wschód słońca

Czuję chłód Twojej duszy,

cisza

Jesteś jak ocean –

mroczna, lecz piękna

Ile statków zatopiłaś, aby istnieć

Jesteś jak odpływ i przyptyw –

odchodzisz i wracasz

Ile razy jeszcze się podniesiesz, aby opaść

Jesteś jak słońce, które przysłaniasz

Lecz to ja chcę być Twoim zaćmieniem

To spada na duszę jak deszcz i nas obmywa

Ta burzliwa sytuacja przemija

Rozpaczliwe wołanie o powrót

Ale przecież nie ma odwrotu